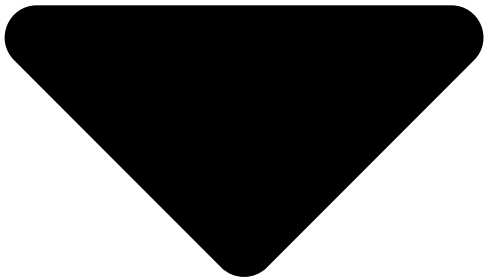


Posłuchaj

()



„Eucharystia”

I. Nie możemy święciej zakończyć miesiąca u stóp Maryi przepędzonego, jak rozmyślaniem o Przenajświętszym Sakramencie, który jest koroną dowodów miłości Chrystusa Pana dla człowieka.

Najświętsza Matka Jezusowa nie była w wieczerniku wówczas, gdy Syn Jej Boski ustanawiał Sakrament Ołtarza, i własnymi rękoma rozdawał uczniom Ciało swoje Przenajświętsze i kielich Krwi swojej im podawał, zalecając, aby to czynili aż do skończenia wieków. Pierwszą więc Komunię przyjęła Maryja prawdopodobnie dopiero po śmierci Jezusowej. Uprzytomnijmy sobie uczucia, jakie mogły przejmować Serce Matki Najświętszej, podczas tego powtórnego połączenia się z Jezusem… jak się Jej dusza Nim radowała na nowo… jakie było Jej dziękczynienie za ustanowienie tego Sakramentu, będącego owocem Jego miłosierdzia nad światem.

Maryja, która widziała zdradę Judasza i małoduszność Apostołów, podczas Męki Syna swego najmilszego, przeczuwała niezawodnie, jak bardzo i jak często świat będzie odbiegał Jezusa utajonego pod tymi nikłymi postaciami; – w jakiej samotności pozostawać będzie nieraz na ziemi Osoba Jego, Dusza, Ciało, Bóstwo zamknięte w okruszynie chleba. W czułości, z jaką tuliła do Siebie to nowe bezbronne Dzieciątko, Przenajświętszą Eucharystię, odzywało się znowu całe Jej macierzyństwo w pełni życia, gorącym pragnieniem, aby Jezusa w tym utajeniu miłościwym, znano i kochano!

Naśladowniczkami Najświętszej Panny, w gorliwym i odważnym szukaniu Jezusa, były święte niewiasty: dwie Marie,

Weronika, a nade wszystko Maria Magdalena; nie myślały one o sobie w strasznych i groźnych chwilach Męki – a męstwo kilku tych niewiast, na wieki sławnym się stało. Kościół modli się codziennie tysiącami ust w Oficjum o Najświętszej Pannie *„za pobożną płeć niewieścią„*, a modły te zawdzięczają niewiasty pierwowzorowi wszelkiej cnoty Matce Boga-Człowieka!

Modły te całego Kościoła, obowiązują kobiety do pobożności prawdziwej, rozumnej, oświeconej, – uczącej życia poświęconego, – obowiązują je do czci gorliwej Przenajświętszego Sakramentu, do zadośćczynienia za obojętność i zniewagi świata.

II. Czy my się oddajemy Panu Bogu tak całkowicie, jak On nam się w każdej Komunii oddaje? Cały ogrom zasług Chrystusowych, życiem Jego i śmiercią nagromadzonych, stają się udziałem naszym w każdej Komunii. Przez Komunię zwiększa się prawo nasze do zbawienia, rozstrzyga się wieczność nasza; przez Komunię robi się niebo z serca naszego... a my co? Czy się przygotowujemy do aktu tak niezmiernej świętości? Czy po Komunii przytulamy się duszą do tego skarbu, jakiśmy wzięli? Czy czerpiemy w nim obficie? Wszystko w nim jest, i wszystko na zawołanie naszej miłości. Ale miłości... zrozumiejmy to raz. Trzeba się nauczyć kochać Pana Jezusa, trzeba się w to włożyć jak w dobry nałóg, jak w potrzebę niezbędną.

Jezus został na ziemi pod taką kruchą postacią, abyśmy się czuli do obowiązku opieki, czuwania nad Nim; – abyśmy byli jak Maryja pełni uczuć macierzyńskich dla Jego niemocy. Pewna dusza bardzo do Najświętszego Sakramentu nabożna, przyznawała się, że gdy widzi monstrancję niezręcznie braną, lub kielich z Hostiami trącony, uczuwa fizycznie, jakby ukłucie szpilką w sercu. – Prośmy Boga o takie współczucie z Nim, o takie współżycie z Maryją.

Oddawajmy Eucharystii zewnętrzną cześć. Jezus daje nam tak wiele oznak Swej miłości wewnętrznie, ale w Najświętszym Sakramencie został także dla czci zewnętrznej. Nie lękał się obojętnych i świętokradców, – został dla ukochanych i kochających – licząc, że Mu miłość odda stokrotnie, wynagrodzi tysiącznie, wszystko, co złość Mu wyrządziła i wyrządza.

W krajach, gdzie żywiej niż u nas czują i praktykują cześć Przenajświętszego Sakramentu (musimy to przyznać z boleścią), wychodzą pisma periodyczne, zdające sprawę ze wszystkiego, co się czyni ku uczczeniu Najświętszego Sakramentu; one podają także zniewagi Jezusowi w Hostii Przenajświętszej, przez wrogów Jego wyrządzane. Te ostatnie są czasem tak straszne, że pobudzają nagle, najospalszych nawet, do żywego udziału w wynagrodzeniach miłości. Niedawno donoszono, że bezbożni ukradli Hostie poświęcane, i dali je małym dzieciom do zabawy. Rozważmy, co się działo przy tym; jak się sypały okruszyny, jak je roznoszono na podeszwach, jak się poniewierał Jezus po śmietnikach, wymieciony z izby; – te cząsteczki, które kapłan tak starannie zbiera przy Mszy świętej, – jak ich było pełno na podłodze, na sukniach dziecinnych!… gdzie się dostawały, nim się zatraciły postacie i nim Jezus *mógł* odejść. On *nie może* odejść, póki ten biedny chleb się nie zepsuje! On się tak związał dla nas; miłość tylko mogła coś podobnego wynaleźć, i ona jedna może to wytrzymać. – Ach, kochajmy Go raz przecie, ale kochajmy naprawdę. Jezus wart takiej miłości, która Mu oddaje życie, zdrowie, mienie i wszystkie jeszcze inne miłości w dodatku!

***Westchnienie*.** Matko, niech z Tobą stajemy zawsze w obecności Jezusa, niech Go z Tobą i od Ciebie bierzemy w Komuniach, – a nie stracimy Go nigdy.

Praktyka: Przy najbliższej Komunii postaram się o szczególne skupienie przez silną wiarę w obecność Pana Jezusa w

Eucharystii.

––––––––––

Rozmyślania na każdy dzień maja. Zapiski z konferencyj majowych ks. Zygmunta Goliana. Dodano najwyborniejsze modlitwy i pieśni do Matki Najświętszej. Kraków 1931. Wydawnictwo Księży Jezuitów, ss. 168-175.



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related